

SCRIBERE IN AQUA

Słowo o Edwardzie Zwolskim
(1932-1997)

Jeżeli świat jest dla nas otwartą księgą, to mowa jego zdaje się być szyfrem, a my lektorami z zadaniem rozpoznania *inskrypcji*. Edward Zwolski należał do tych nielicznych czytelników *znaków* przyrody¹ i kultury, którym odsłaniały się one nawskroś.

*

Terminował u największych. Poza studiami w Lublinie², uczył się również w Rzymie, Tybindze, Paryżu, by wymienić miejsca gdzie przebywał najdłużej. Nie rozstawał się z wielkimi tekstami. Czytał i komentował Homera, tragików greckich, Wergiliusza, Dantego, Shakespeare'a, Cervantesa, Goethego i Joyce'a³. Spotkania-lektury,

¹ Miłośnik przyrody, spędzał czas na łąkach, polanach leśnych, ucząc wśród kwiatów, podglądając owady i ptaki – znając je z imienia i z obyczajów. Poza botaniką nie była Edwardowi obca astronomia i geografia (zwłaszcza ta antyczna).

² Na KUL ukończył historię i filologię klasyczną. W Italii studiował przez trzy lata, m. in. u E. Paratore, R. B. Bandinelliego i M. Guarduccię. W Niemczech uczestniczył w wykładach i seminariach W. Schadewaldta i J. Vogta. Studia paryskie odbywał u C. Levi-Straussa, J.-P. Vernanta, A. Leroi-Gourain'a, J. De Romilly i P. Leveque'a, który wraz z M. Plezią i I. Biezuńską-Małowist, przyjmował jego habilitację, opublikowaną następnie pod tytułem: *Choreia. Muza i bóstwo w religii greckiej*.

³ Lekturę *Iliady* prowadził na wykładach w roku akademickim 1985-1986. Liczne seminaria poświęcone tragedii greckiej odbywały się w latach 70-tych i na początku 80-tych. Lektura *Eneidy* miała miejsce w semestrze letnim 1989 roku. *Boską komedię* czytaliśmy z przerwami od 1988 do 12 lipca 1997, kiedy to odbyło się ostatnie seminarium zakończone lekturą XXII, saturnowej pieśni Raju. Znał teksty Shakespeare'a do tego stopnia, że pozwolił sobie ułożyć *sztukę* na motywach *Sonetów*. Zapisał ją w staroangielskim, próbując w ten sposób nazwać na swój użytek grę toczącą się pomiędzy trojgiem bohaterów. Lektura *Don Kichote'a* należała do świątecznych spotkań. Seminarium podczas, którego czytaliśmy *Fausta*, prowadził w latach 1985-1986. W 1991 roku rozpoczęliśmy lekturę *Ulissesa*, którą potem kontynuował sam.

których wraz z innymi szczęśliwcami byłem świadkiem, prowadził, czytając zawsze w oryginale. Droga poznania wiodła klasycznie: przez filologię do historii i filozofii, przez gramatykę do literatury i teologii. Uważna lektura i jej niezwykle rozwinięcia stawały się żywym słowem podczas seminariów i na wykładach. Pisany śladem tak prowadzonych zajęć są opublikowane przekłady dialogów Platona⁴. Przestrzeń, w jakiej poruszał się, obejmowała najstarsze okresy kultury, z lekturą Biblii⁵ w centrum, po powieść Bułhakowa i wiersze Lorki⁶. Z równą przenikliwością i „kompetencją duchową” wykladał, Horacego, Dionizego Areopagite, Marka Aureliusza⁷, jak i poezję Baudeleaire’a, Keatsa i Hölderlina.

*

Lektura tekstu, zdarzenia, obrazu jako próba głębokiego rozumienia *scripturae mundi* była dla niego stałym wyzwaniem, któremu próbował sprostać. Pragnął wiedzieć co oznacza naprawdę dane słowo, zdanie, myśl, zdarzenie. Było to możliwe dzięki znakomitej, stale ćwiczonej pamięci i bardzo osobistemu zaangażowaniu. Erudycja, liczne podróże⁸, pracowitość i dar głębokiej myśli powodowały, że mógł dociekać rzeczy najtrudniejszych. Poszukiwał piękna stroniąc od szpetoty⁹. Mówił i pisał unikając grzechu banału.

⁴ Ukazały się dwa dialogi: *Biesiada* i *Phaidros*, w przygotowaniu jest *Phileb*. Za kilka miesięcy ukaże się edycja włoska *Phaidrosa*, opracowana przez profesora B. Maja z Uniwersytetu w Bolonii.

⁵ Śladem lektur biblijnych jest przekład *Pieśni nad Pieśniami* wydany w 1991 roku. Niezapomniane pozostaną cykle poświęcone: drzewom biblijnym (1994), postaciom kobiet w genealogii Jezusa (1992), czy lektura *Dziejów Apostolskich* (1990).

⁶ F.-G. Lorca – jeden z najbliższych, pielęgnowanych w pamięci, często cytowanych poetów.

⁷ Wykłady na których czytał *Pieśni* Horacego odbywały się w 1993, 1994 roku, oraz w letnim semestrze 1995 roku. Lektura *Hierarchii niebieskiej* miała miejsce w 1991 roku. Wykłady, na których komentował Cesarza odbywały się w letnim semestrze 1992 roku.

⁸ Wiele podróżował. Znał wszystkie liczące się galerie Europy. Potrafił być niezrównanym przewodnikiem po muzeach. Jego znajomość sztuki nie ograniczała się tylko do starożytności, której był wybitnym znawcą.

⁹ Etyka, którą nakreślił Josif Brodski zamyka się w dwu postulatach estetycznych: unikać wulgarności serca, doskonalić smak. „Im bogatsze jest estetyczne doświadczenie

*

Był *outopos*, jak podziwiany przezeń Sokrates. Uczył się bez przerwy coraz to nowych języków¹⁰; poznawał kolejne dziedziny wiedzy, jak przystało na miłośnika mądrości. Sokratejski rys jego osoby uwidaczniał się w nieustannej chęci uczenia się od innych, w unikaniu form zachowania, które oddalają miast zbliżać, w ironii i upodobaniu do żartów, w sposobie ubierania się (nie był człowiekiem *szatnym*). Wszechstronność, niespotykana dociekliwość i hardość czyniły zeń arystokratę ducha.

*

Gdyby istniała nadal Akademia Platońska – Edward [chroniący perłę] Zwolski byłby zapewne jej obywatelem. Platonik „z przyrody i z chowu”, pierwszy przekład *Biesiady* zapisał mając 21 lat. Po czterdziestu latach powtórzył próbę przekładu już jako rozmówca w pełni godny mistrza. Platon stanowił jedną z podstawowych lektur-wyzwań, których trwałym śladem są przekłady, a zaprawą do nich seminaria¹¹. Podczas spotkań prowadzonych przez ponad 20 lat ożywiał każdy szczegół, słowo, myśl dialogu, czyniąc je własnymi.

*

Słabł gwałtownie od początku sierpnia, ugodzony chorobą jak Ezechiasz, oczekując przesunięcia cienia.

Całkowite zaćmienie jego istnienia do-konało się we wrześniu¹². W miesiącu, w którym – jak sam powiedział¹³ – umiera światło,

jednostki, tym bardziej królewski jej wybór, tym bardziej jest wolna, choć może nie szczęśliwsza.”

¹⁰ Znał z języków starożytnych: sanskryt, hieroglify egipskie, hebrajski, staro-grecki (i nowy), łacinę, dialekty staroromańskie, średnioniemiecki, celtycki. Z współczesnych: niemiecki, angielski, francuski, włoski, hiszpański, bułgarski, rosyjski. Wiem, że czytał po niderlandzku i iryjsku. Nigdy nie pokazywał, poza zajęciami i przekładami, jak wielkim słownikiem włada.

¹¹ Seminaria platońskie odbywały się regularnie od początku lat osiemdziesiątych. Od 1985 czytany był: *Timajos* (trzykrotnie), *Teajtet*, *Menon*, *Parmenides*, *Sofista*, *Polityk*, *Listy*, *Fileb* i *Prawa*, których nie ukończyliśmy.

¹² Zmarł 19 września koło południa. Pogrzeb odbył się cztery dni później. Został

a dzień najszybciej ustępuje nocy. W miesiącu stworzenia świata, który próbował nazywać z imienia – naśladowując Adama, gdyż „wszystko nazewnictwo późni, zegar bez tarczy, o rytm, którym jest życie”.¹⁴

*

Laookonowi, kapłanowi Apollona, poświęcony był ostatni wykład. Myśl o zdarzeniu spod murów Troi zawarł w krótkim zdaniu: bóg – odstąpił, a człowiek – nie. Na swą zgubę pozostał wierny.

Wydawało się, że usłyszał krzyk, który dobiegł znad brzegu, dławiony na próżno.

Stefan Klemczak

pochowany w części prawosławnej cmentarza przy ul. Lipowej w Lublinie.

¹³ O wrześniowej śmierci światła mówił przy okazji lektury *Genesis* podczas wykładów w 1991 i 1992 roku.

¹⁴ Fragment wiersza argentyńskiego poety R. Juarroza.

Friedrich Hölderlin

DER ABSCHIED

Trennen wollten wir uns? wähten es gut und klug?
Da wirs taten, warum schröckte, wie Mord, die Tat?
Ach! wir kennen uns wenig,
Denn es waltet ein Gott in uns.

Den verraten? ach ihn, welcher uns alles erst,
Sinn und Leben erschuf, ihn, den beseelenden
Schutzgott unserer Liebe,
Dies, dies Eine vermag ich nicht.

Aber anderen Fehl denket der Weltsinn sich,
Anderen ehernen Dienst übt er und anderes Recht,
Und es listet die Seele
Tag für Tag der Gebrauch uns ab.

Wohl! ich wußt es zuvor. Seit die gewurzelte
Ungestalte, die Furcht Götter und Menschen trennt,
Muß, mit Blut sie zu sühnen,
Muß der Liebenden Herz vergehn.

Laß mich schweigen! o laß nimmer von nun an mich
Dieses Tödliche sehn, daß ich im Frieden doch
Hin ins Einsame ziehe,
Und noch unser der Abschied sei!

Reich die Schale mir selbst, daß ich des rettenden
Heiligen Giftes genug, daß ich des Lethetranks
Mit dir trinke, daß alles,
Haß und Liebe, vergessen sei!

Hingehen will ich. Vielleicht seh ich langer Zeit
Diotima! dich hier. Aber verblutet ist
Dann das Wünschen und friedlich
Gleich den Seligen, fremde gehen

Wir umher, ein Gespräch führet uns ab und auf
Sinnend, zögernd, doch itzt mahnt die Vergessenen
Hier die Stelle des Abschieds,
Es erwarmet ein Herz in uns,

Stauend seh ich dich an, Stimmen und süßen Sang.
Wie aus voriger Zeit, hör ich und Saitenspiel,
Und die Lilie duftet
Golden über dem Bach uns auf.

ROZSTANIE

Chcieliśmy się rozdzielić? Roiliśmy, że to dobrze i mądrze?
Skoro uczyniliśmy to, skąd straszny, jak mord, czyn?
Ach! Znamy się mało.
Ponieważ Bóg panuje w nas.

Jego zdradzić? Ach, Jego, który dopiero nam wszystko
sens i życie stworzył, Jego, który duszy udziela,
Bóg, opiekun naszej miłości.
Tego, tego jednego nie potrafię.

Lecz rozum świata wymyśla inne ułomności.
Inną spizową służbę nakłada i inne prawo.
Zwyczaj podstępnie zużywa,
dzień po dniu, naszą duszę.

Z góry wiedziałem: odkąd zakorzeniona,
bezsztalna trwoga dzieli bogów i ludzi,
musi, by krwią ją odkupić,
musi miłujące serce czeznać.

Pozwól mi milczeć! O pozwól, bym nigdy odtąd
nie patrzył w to, co mnie zabija, żebym spokojnie
przeniósł się w samotność.
Niech nasze będzie rozstanie!

Podaj mi, sama, czarę, bym ocalającej,
Świętej trucizny niepomości
z Tobą się napił, niech wszystka
nienawiść i miłość zdąży w zapomnienie.

Odejść chcę. Może po długim czasie
ujrzę Cię, Diotymo, kiedyś,
gdy, wykrwawiwszy pragnienia, pójdziemy ramię w ramię
jak rajscy przyjaciele, obcy.

Rozmowa wiedzie tam i tam;
zamyśleni, z wahaniem w duszy, lecz nagle
tym, którzy zapomnieli, przypomina miejsce,
Tu rozstaliśmy się; i rozgrzewa serca.

Zdumiony, patrzę na Ciebie, głosy i słodka pieśń
jak z odległego czasu, słyszysz i gra na lirze;
I lilia złota, poprzez strumień,
śle nam swój zapach.

(Roboczy przekład Edwarda Zwolskiego)